

Rozruchy pchają Jemen do zapaści gospodarczej

14 sierpnia 2011

Od początku demonstracji w Jemenie stan gospodarki kraju dramatycznie się pogarsza. W ostatnich 3 miesiącach sytuacja stała się wyjątkowo napięta w związku z kończącymi się rezerwami paliw. Braki na rynku dotyczą benzyny oraz oleju napędowego.

Poważny kryzys objął sektory handlu i przemysłu. Jak podają ośrodki badawcze, prawie 800 firm zostało zmuszonych do zawieszenia swojej działalności. Stan gospodarki odbił się negatywnie na kondycji jemeńskich banków, których część stoi na granicy bankructwa.

Warunki życia przeciętnego obywatela uległy znacznemu pogorszeniu. Według raportów, poniżej granicy biedy żyje już 70% społeczeństwa. Rządowe szacunki powstałe przed początkiem demonstracji podawały, że 45% z 22 milionów Jemeńczyków żyje w nędzy.

W marcu główny szlak przesyłowy ropy naftowej w prowincji Marib został wysadzony w powietrze przez zbrojne ugrupowania plemienne. Doprowadziło to do wstrzymania pracy w rafinerii w Adenie, co zaostrzyło kryzys paliwowy w kraju. Opozycja oskarżyła władzę, że ta świadomie nie przeciwdziałała katastrofie gospodarczej, w obliczu której stoi Jemen, by wyrzucić presję na buntowników, którzy domagają się upadku reżimu prezydenta Alego Abdullaha Saleha.

PAŃSTWO UPADŁE

Podczas rozmowy z Al-Dżazirą Mahmud Zajd, kierownik Izby Handlowej w Sanie, powiedział, że wydarzenia polityczne w Jemenie odcisnęły negatywne piętno na wszystkich gałęziach gospodarki. Zwrócił również uwagę, że codziennie słyszy się

wiadomości o zamknięciu kolejnej fabryki lub wstrzymaniu działalności firm. Setki osób tracą tym samym pracę. Wskaźnik bezrobocia osiągnął 60%, podczas gdy przed rewolucją wynosił 35%.

Zajd wyjaśnił, że deficyt paliwa, a w szczególności oleju napędowego, spowodował, że prace w fabrykach ustały. Znacząco wzrosły również ceny transportu, nawet o 60%. Z rynku zaczęła znikać twarda waluta, co zamroziło import z zagranicy, bo jemeńskie firmy sprowadzające towary przestały być wypłacalne. O powadze sytuacji świadczą przytoczone przez Zajda szacunki mówiące, że pomiędzy 60 a 70% fabryk zostało zamkniętych (całkowicie lub częściowo).

Jemeńska Izba Handlowa podkreśliła, że całkowita odpowiedzialność za kryzys paliwowy spoczywa na rządzie. Jednocześnie minister przemysłu Hiszam Szaraf oświadczył, że za obecną złą sytuacją może stać grupa urzędników.

Zajd wyraził swoją obawę, że brak poprawy stanu gospodarki i poziomu bezpieczeństwa w Jemenie może mieć tragiczne skutki. Ekonomia kraju zapadnie się do takiego stopnia, że pociągnie cały kraj nad przepaść, skąd nie będzie powrotu.

SEKTOR BANKOWY

Mustafa Nasr, dyrektor Ośrodka Studiów Ekonomicznych w Sanie, doniósł, że sektor bankowy również pogrążył się w kryzysie w związku z sytuacją polityczną i faktem, że odpowiednie służby nie mogą zapewnić bezpieczeństwa w wielu regionach kraju. W rozmowie z Al-Dżazirą Nasr powiedział, że poczucie niepewności i zagrożenia popchnęło wielu Jemeńczyków do wycofania swoich oszczędności z banków państwowych i prywatnych. Dotyczy to oszczędności zarówno w walucie jemeńskiej jak i w dolarach. W tym samym czasie Bank Centralny podjął decyzję o wstrzymaniu wypłat twardej waluty dla banków komercyjnych. Te z kolei nie mogą przez to świadczyć usług swoim klientom.

Nasr zwrócił uwagę, że banki przeprowadziły znaczące redukcje

zatrudnienia i wstrzymały wiele bezpośrednich świadczeń bankowych. Zamrożone zostały również lokaty, wszelkie projekty dotyczące finansowania inwestycji oraz operacje na rynku nieruchomości.

Wiele banków komercyjnych i inwestycyjnych znajduje się na granicy bankructwa. W związku z obecną sytuacją, działalność związana z kredytami, kontami osobistymi lub nawet wymianą walut stała się bardzo trudna. Klienci wycofali większość pieniędzy z banków, przez co te utraciły ważne źródło swojego finansowania.

Autor: Abdu Ajisz

Tłumaczenie z arabskiego: Piotr Kukuła

Źródło oryginalne: Al Jazeera

Źródło polskie: [Arabia](#)